

Wyrobisz, Andrzej

"Kitajskoje riemiesło w XVI-XVIII wiekach", E. P. Stuzina, Moskwa 1970 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 63/3, 537-541

1972

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

niż może nawet tekst lustracji. W sposób bowiem praktyczny a zatem szybko i łatwo orientuje w treści źródła.

Mimo podniesionych wątpliwości, przecież nielicznych i niekiedy dyskusyjnych, wydanie lustracji należy ocenić jako wydarzenie dużej miary. Taką też miarę należy przykładać do oceny pracy wydawcy.

Józef Szymański

E. P. Stuzina, *Kitajskoje ziemstwo w XVI—XVIII wiekach*, Akademia Nauk SSSR, Institut Wostokowiedienija, Institut Wostocznych Jazykow pri MGU, Izdatielstwo „Nauka”, Moskwa 1970, s. 264.

Pan Pott, znakomity redaktor „Gazety Eatanswillskiej” i przyjaciel pana Pickwicka, żądał od autora przygotowującego cykl artykułów o metafizyce w Chinach, aby ten przestudiował „Encyclopaedia Britannica”, czytając o metafizyce pod M i o Chinach pod C, i kombinując jedno z drugim. Jakże często postępują w podobny sposób najzupełniej poważni historycy, którzy powołując się na ogólne prawidłowości historycznego rozwoju obowiązujące pod wszystkimi szerokościami geograficznymi, studiują dzieła o rolnictwie, handlu, przemyśle i obiegu pieniężnym w Europie, szukają informacji o różnych krajach Azji lub Ameryki Południowej pod odpowiednimi literami w encyklopedii i sądzą, że poznają w ten sposób historię gospodarczą tych dalekich krajów. Można im postawić dwa główne zarzuty: po pierwsze nie sięgają do oryginalnych źródeł historycznych, czerpiąc informacje z drugiej lub trzeciej ręki, po drugie zaś spoglądają na poznawane zamorskie kraje oczami Europejczyka i wszystkie tamtejsze instytucje społeczne, gospodarcze czy kulturalne usiłują traktować jak ich europejskie odpowiedniki — co właściwie z góry wyklucza możliwość poznania człowieka.

E. P. Stuzinie, autorce kilkunastu rozpraw i artykułów poświęconych chińskiemu rzemiosłu i dziejom gospodarczym Chin, na pewno nie można postawić zarzutu nieznamomości oryginalnych źródeł chińskich. Niektóre ze swych wcześniej opublikowanych rozpraw poświęciła specjalnie tematyce źródłoznawczej, a recenzowaną tu książkę oparła na poważnej liczbie chińskich publikacji źródłowych i na przeprowadzonych osobiście kwerendach. Oczywiście recenzent, który swoją wiedzę o dziejach Państwa Środka czerpie z kilku haseł encyklopedii i paru rozdziałów podręcznika historii powszechnej, nie jest w stanie ocenić, czy autorka zebrała źródła w sposób wyczerpujący i czy ich interpretację przeprowadziła najwłaściwiej. Ale zarówno liczba powoływanych źródeł (bibliografia załączona do książki wymienia około 170 wydawnictw źródłowych, rękopisów i odpisów, z których korzystała autorka), jak i sposób ich cytowania wzbudzają zaufanie i uznanie dla wysiłku badawczego i erudycji autorki.

Natomiast w trakcie lektury od czasu do czasu budzi się wątpliwość, czy autorka zdołała zerwać z „europejskim” punktem widzenia i czy dziejów chińskiego rzemiosła nie usiłuje niekiedy naginać do schematów znanych i stosowanych w europejskiej historiografii feudalnego rzemiosła, a poziom rzemiosła w Chinach oceniać wedle jego europejskich odpowiedników. Taki punkt widzenia pojawia się kilkakrotnie, zwłaszcza w rozdziałach dotyczących rozwoju techniki. Na przykład kończąc podrozdział poświęcony jedwabnictwu autorka podkreśla z satysfakcją, iż „technika produkcji jedwabiu w Chinach w XVI—XVIII w. stale rozwijała się i aż do XVIII w. nie pozostawała w tyle za Europą” (s. 50). Biorąc pod uwagę fakt, że to przecież nie Europa była kolebką jedwabnictwa, nie wydaje się trafne ocenianie poziomu produkcji jedwabniczej w Chinach wedle sytuacji w krajach europejskich, a w każdym razie zestawienie takie nie przekonuje o stałym postępie i o wysokim poziomie jedwabnictwa w Chinach. Podobnie ma się sprawa z produkcją tkanin

bawełnianych, którą to dziedzinę przemysłu w Chinach autorka porównuje z tkactwem bawełny w Europie (s. 54). Autorka zresztą słusznie wskazuje na bardzo powolne tempo zmian w technice produkcji w Chinach i ukazuje sprzeczności w rozwoju technik tkackich, uniemożliwiające postęp i powodujące, że znacznie młodsze europejskie tkactwo bawełniane w XVIII w. wyprzedziło w rozwoju swego chińskiego partnera. Przyzwyczajenie do porównywania rzemiosł chińskich ze stanem produkcji w Europie jest tak silne, że w wypadku, gdy autorka ma do czynienia z rodzajem wytwórczości specyficznie chińskiej, nigdzie indziej na świecie jeszcze nie znanej — z produkcją porcelany — uważa wręcz za niemożliwe określenie jej poziomu (s. 66). Jest to chyba nieporozumienie. Postęp techniczny i rozwój jakiejś dziedziny produkcji można przecież oceniać nie tylko przez porównywanie z rozwojem tej samej lub pokrewnych gałęzi produkcji w innych krajach (jest to kryterium względne, mało precyzyjne i raczej zawodne), ale także zestawiając stan danego przemysłu na różnych etapach jego rozwoju i stwierdzając postęp lub regres w dziedzinie mechanizacji procesu produkcyjnego, wprowadzania nowych technik, wzrostu lub obniżania kosztów produkcji i zużycia siły roboczej, wzrostu lub spadku ilości produkcji, jej jakości, umasowienia. Toteż bardziej od porównań z rzemiosłami europejskimi przekonuje nas o postępie technicznym w rzemiośle chińskim stwierdzenie autorki, iż zarówno w narzędziach jak i w sposobach wytwarzania zaszły w Chinach w XVI—XVIII w. znaczne zmiany w porównaniu z okresem poprzednim. Niestety, autorka nie potrafiła przekonująco wyjaśnić, dlaczego mimo tego wyraźnego postępu, mimo wprowadzenia wielu oryginalnych wynalazków (odprowadzanie gazów z kopalni bambusowymi rurami, wielowrzecionowa przędzarka, krosna do tkania wzorzystych jedwabi, warsztat do oczyszczania bawełny) wytwórczość rzemieślnicza w Chinach weszła w XVIII w. w okres stagnacji i zacofania, nie przekroczyła progu mechanizacji głównych procesów produkcyjnych i wprowadzania nowych form organizacji produkcji. Nierównomierność postępu technicznego w rzemiośle chińskim, wprowadzanie udoskonaleń związanych wyłącznie z pracą ręczną, uniemożliwiająca mechanizację procesu produkcyjnego — to chyba tylko jeden z elementów powodujących zastój. Najazd Mandżurów w połowie XVII w., na który autorka powołuje się wielokrotnie jako na główną przyczynę gospodarczego wyniszczenia kraju i ogólnego zacofania, to chyba też nie wszystko. Historycy nazbyt często próbują tłumaczyć zacofanie i upadek jakiegoś kraju niszczącymi wojnami lub najazdami wrogów, podczas gdy należałoby raczej pytać, dlaczego ów kraj był tak słaby, że uległ najazdowi i nie znalazł sił na odbudowę po zniszczeniach wojennych. Oczywiście słabości ekonomicznej Chin w XVIII w. nie można wytłumaczyć tylko sytuacją panującą w rzemiośle, stan chińskiej wytwórczości przemysłowej był jednak istotnym składnikiem ogólnego położenia gospodarczego.

Autorka poświęciła blisko 1/3 książki zagadnieniom technologii w głównych dziedzinach wytwórczości przemysłowej w Chinach (jedwabnictwo, tkactwo konopi i bawełny, produkcja porcelany, metalurgia, papiernictwo), trafnie wskazując na oryginalne chińskie rozwiązania techniczne i słusznie uważając sprawy techniki za klucz do zrozumienia sytuacji ówczesnego rzemiosła. Ale sytuacja rzemiosła to nie tylko technika, ale także stosunki społeczne, siła robocza, położenie rzemieślników, społeczna organizacja pracy. Sprawy te autorka rozpatruje w kolejnych rozdziałach książki.

I znowu chyba zbyt często autorka próbuje doszukać się w Chinach instytucji, zjawisk, procesów analogicznych jak w rzemiośle europejskim. Ubolewa, że w Chinach w XVI—XVIII w. nie było organizacji, które by odpowiadały europejskim cechom, nie było nawet w języku chińskim terminu, który odpowiadałby ściśle terminom języków europejskich oznaczającym cechy. Nie jest to chyba nic osobliwego. W Europie również istniała ogromna różnorodność organizacji rzemieślniczych, a w swej klasycznej formie cechy funkcjonowały zaledwie w niektórych miastach euro-

pejskich, będąc tylko jedną z możliwych postaci niezbędnych w ekonomice feudalnej organizacji zreszających drobnych wytwórców, broniących ich interesów, a równocześnie pozwalających władzom miejskim lub państwowym sprawować skuteczną kontrolę nad rzemiosłem.

W Chinach działały w XVI—XVIII w. różnorodne zrzeszenia rzemieślników, spełniające funkcje zbliżone do stowarzyszeń europejskich. Jedną z takich organizacji, najbliższą europejskiemu cechowi, był „chan” skupiający rzemieślników określonego zawodu na terenie jednego miasta lub ośrodka miejskiego („czenu”) „Chany” prowadziły walkę z rzemieślnikami niezrzeszonymi i z konkurencyjnymi organizacjami, starały się zmonopolizować daną gałąź wytwórczości, regulowały napływ nowych adeptów do rzemiosła, zabezpieczały tajemnicę zawodową. „Chany” nie ograniczały się jednak do produkcji zajmując się także handlem. Przynależność do „chanów” była początkowo obowiązkowa, w XVII w. jednak ten przymus organizacyjny zanika.

Na przełomie XVI i XVII w. w wielkich ośrodkach handlowo-rzemieślniczych (Pekin, Suzou, Foszan, Tsindeczen) zaczęły powstawać innego rodzaju zrzeszenia rzemieślników zwane „chujguan”. Były to stowarzyszenia rzemieślników i kupców określonego zawodu, przybyłych z jakiegoś innego ośrodka i osiadłych w mieście. Stowarzyszenia te powstawały przy dworcu-faktorii służącej jako skład towarów, miejsce postoju, zebrań i pracy przybywających do miasta obcych kupców i rzemieślników. Obok „chujguanów” rozwijały się „bany”, stowarzyszenia rzemieślników przybyłych z innych prowincji. „Bany” były organizacjami o szerszym zasięgu, zrzeszając także rzemieślników ubogich, czeladników. Według autorki powstawanie „chujguanów” i „banów” obok „chanów” w XVII w. świadczy o rozkładzie systemu cechowego. Naszym zdaniem wskazuje to tylko na powstawanie nowych form organizacyjnych rzemiosła związanych przede wszystkim z migracjami rzemieślników. Migracje te zaś mogły być spowodowane zarówno przez zastój w produkcji rzemieślniczej (wędrówki w poszukiwaniu nowych możliwości zarobkowania) lub wręcz przeciwnie — przez jej gwałtowny rozwój (ściągnięcie rzemieślników do nowych, dynamicznie rozwijających się ośrodków).

Dyferencjacja społeczna rzemieślników prowadziła do powstawania specyficznych organizacji, zrzeszających przedsiębiorców-rzemieślników, zwanych „gusno”. Organizacje te, dość liczne pod koniec XVIII i na początku XIX w., skupiały kupców i przedsiębiorców związanych z określoną dziedziną produkcji, ale nie z określonym terytorium. Broniły one interesów przedsiębiorców. Innym typem organizacji były „cichany” lub „sichany” zrzeszające ubogich rzemieślników określonej specjalizacji, poszukujących pracy; były to jakby odpowiedniki europejskich organizacji czeladniczych.

Analiza chińskiego systemu cechowego jest utrudniona na skutek braku ustaw i statutów cechowych. Statuty takie są znane dopiero ze schyłku XVIII w. Autorka sądzi, że wcześniej chińskie cechy rządziły się prawami zwyczajowymi, XVIII-wieczne statuty były natomiast próbą ratowania tych praw zwyczajowych czyli — wedle autorki — przejawem rozkładu ustroju cechowego.

W dziejach chińskiego rzemiosła w XVII i XVIII w. autorka skrupulatnie poszukuje znamion rozkładu ustroju cechowego i śladów rodzącego się kapitalizmu. Jednak aż do końca XVIII w. ani ustrój cechowy nie uległ rozkładowi, ani nie powstały w Chinach nawet załążki kapitalizmu. Wedle autorki procesy rozwojowe zmierzające do likwidacji feudalizmu w Chinach zostały przerwane przez najazd Mandżurów, po czym za dynastii Cing elementy feudalne wzmocniły się i utrwaliły, czego wyrazem była odbudowa systemu cechowego w rzemiosle pod koniec XVII w. Owa odnowa cechów była jednak chyba przede wszystkim wyrazem polityki fiskalnej nowej dynastii, zaś wykorzystywanie cechów dla celów skarbowych nie było w dziejach tych organizacji w Chinach niczym nowym. Rzemiosło chińskie także

we wcześniejszym okresie ulegało wpływowi państwa. Samorząd rzemieślniczy był słabo rozwinięty, a cechy w większym stopniu spełniały funkcje państwowej kontroli nad produkcją rzemieślniczą niż reprezentacji interesów wytwórców. Rzemieślnicy byli zobowiązani do różnych świadczeń typu feudalnego (daniny w naturze, robocizna). Wyrazem postępowych przemian była w drugiej połowie XVI w. zamiana tych świadczeń na podatek pieniężny, ale feudalna zależność rzemieślników od państwa przetrwała aż do końca XVIII w.

Ingerencja państwa w sprawę produkcji przemysłowej znalazła w Chinach wyraz w specyficznych formach państwowych warsztatów rzemieślniczych obsługujących dwór, administrację i armię. W XVI w. warsztaty takie funkcjonowały w budownictwie, w metalurgii i biciu monet, w produkcji broni, tkanin, ceramiki (łącznie z produkcją materiałów budowlanych), w budownictwie okrętowym, w produkcji przedmiotów kultu. Rzemiosło państwowe istniało przede wszystkim w obu stolicach (Pekin i Nankin) oraz w wielkich miastach (Suczou, Hangczou, Tsindeczen). Istniał specjalny aparat administracyjny, utworzony jeszcze za dynastii Ming, zarządzający rzemiosłem państwowym. Siłę roboczą w tych zakładach stanowili feudalnie zależni rzemieślnicy („guntsian”), zaś surowce pochodziły z danin w naturze. Państwowe zakłady rzemieślnicze były więc ściśle związane z systemem feudalnym.

Do najważniejszych dziedzin państwowego rzemiosła — ze względu na zaopatrzenie dworu cesarskiego — należała produkcja porcelany i jedwabiu. Jeszcze w końcu XIV w. w Tsindeczeniu zbudowano wielkie zakłady produkcji porcelany. Uległy one zniszczeniu podczas najazdu Mandżurów, ale zostały odbudowane i ponownie uruchomione za dynastii Cing. Ośrodkami państwowej wytwórczości jedwabiu były w XVI i XVII w.: Nankin, Suczou, Hangczou, Czendu, Luan, a także Pekin. Nankińskie zakłady jedwabnicze w XVI w. miały 300 krosien i zatrudniały 3 tys. rzemieślników, a ich roczna produkcja wynosiła 50 tys. sztuk tkanin (s. 149). I tu chyba — dla uzmysłowienia rozmiarów tej produkcji — warto było odwołać się do porównań europejskich: narzuca się porównanie z XIV-wieczną Florencją i jej 100 tys. sztuk sukna produkowanego rocznie przez 30 tys. rzemieślników, ale chyba właściwsze byłoby zestawienie z jakimiś XVI-wiecznymi ośrodkami jedwabnictwa w Europie.

Państwowe zakłady ze względu na liczbę zatrudnionych w jednym miejscu rzemieślników, wykorzystywanie najmniejszej siły roboczej, różnicowanie wynagrodzenia za pracę, podział pracy — zbliżone były do manufaktur. Jednakże te państwowe manufaktury miały charakter wybitnie feudalny, zwłaszcza za dynastii Cing: najem był przeważnie przymusowy, zamiast zakupu surowca stosowano system ściągania go w postaci danin w naturze, produkcja nie szła na rynek lecz na zaspokojenie potrzeb dworu i feudalnej elity, cały ów system manufaktur państwowych był ściśle związany z gospodarką naturalną.

Autorka, która poświęciła manufakturom osobny rozdział, wypowiada się na temat ich rozwoju w Chinach nader ostrożnie stwierdzając, że można mówić o manufakturowym sposobie wytwarzania tylko w niektórych bardziej rozwiniętych gałęziach produkcji (tkactwo, metalurgia, produkcja porcelany) i tylko w niektórych ośrodkach (nad dolnym Jangcy-ciangiem, na południowo-wschodnim wybrzeżu, w Syczuanie). Zwraca też uwagę, że znaczna gęstość zaludnienia w Chinach oraz istnienie wielkich skupisk ludności w miastach stwarzały wyjątkowy zupełnie popyt na wyroby rzemieślnicze i możliwości ich zbytu na niespotykaną w Europie skalę, w związku z czym mogły w Chinach powstawać warsztaty rzemieślnicze zatrudniające znaczną liczbę pracowników nie będące jednak manufakturami. Dodać tu należałoby, że w ogóle o zaliczeniu danej jednostki produkcyjnej do manufaktury decyduje nie liczba pracowników lecz organizacja zakładu, charakter siły roboczej, a przede wszystkim podział pracy.

Autorka wyróżnia w Chinach w XVI—XVIII w. kooperację kapitalistyczną z zastosowaniem najmniejszej siły roboczej i zaczątkami podziału pracy, występującą w me-

talurgii, wydobyciu soli, produkcji cukru, oleju i papieru, dalej manufakturę rozproszoną z dominującą rolą kapitału kupieckiego i wreszcie manufakturę scentralizowaną. W takich wyspecjalizowanych dziedzinach wytwórczości jak produkcja porcelany istniał daleko posunięty podział pracy między warsztatami rzemieślniczymi. „Każda filiżanka przechodzi przez 72 ręce, zanim stanie się gotowym wytworem” — pisał przed 1637 r. Sun-In-in w swym dziele „Tiangun kaju”, opisującym różne dziedziny chińskiej wytwórczości. W „Tiangun kaju” jednak wymieniano tylko cztery główne procesy technologiczne w produkcji porcelany: formowanie, malowanie, glazurowanie, wypalanie. W podobnych traktatach ze schyłku XVII w. i z XVIII w. wymieniano już 23 wyspecjalizowane czynności w produkcji porcelany. W Tsindzenie, każdemu etapowi procesu technologicznego odpowiadała stosowna grupa rzemieślników-specjalistów zorganizowana w osobny cech („chan”) (s. 111). Ułatwiało to przejście do systemu manufakturowego i przyspieszało powstawanie scentralizowanych manufaktur.

Mało dowiadujemy się o najemnej sile roboczej w manufakturach i w rzemiośle chińskim. Autorka korzystała głównie ze źródeł opisowych i akt normatywnych, niewiele mogących dostarczyć informacji na ten temat, nie pozwalających nawet na ilościowe ujęcie zjawiska. Można też wątpić, czy rzeczywiście w końcu XVII i w XVIII w. zwiększyło się w Chinach wykorzystanie najemnej siły roboczej (zresztą wciąż obciążonej feudalnym przymusem) — materiały zestawione przez autorkę o tym nie przekonują.

Ostatni rozdział poświęcił Stuzina zagadnieniom handlu, omawiając m.in. rolę kapitału handlowego w Chinach oraz nasilającą się od XVIII w. eksploatację Chin przez europejskie kupiectwo. Zwłaszcza ta ostatnia sprawa miała duże znaczenie dla przyszłości gospodarki chińskiej. Niestety, autorka nie była w stanie podać ilościowych danych dotyczących np. wywozu chińskich wyrobów rzemieślniczych do Europy.

Książka E. P. Stuzinej nie jest w literaturze radzieckiej pozycją odosobnioną. Rosyjska sinologia ma piękne i bogate tradycje, sięgające jeszcze czasów przedrewolucyjnych, twórczo rozwijane przez współczesnych badaczy radzieckich. Wyrosła z tego dorobku rosyjskiej i radzieckiej sinologii monografia o chińskim rzemiośle w XVI—XVIII w. jest poważnym osiągnięciem naukowym. Chcąc zapoznać się z dziejami rzemiosła chińskiego nie będziemy już musieli uciekać się do metody zalecanej przez redaktora „Gazety Eatanswillskiej”.

Andrzej Wyrobisz

Stanisław Lubomirski, *Pod władzą księcia Repnina. Ułamki pamiętników i dzienników historycznych (1764—1768)*, opracował i wstępem poprzedził Jerzy Łojek, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1971, s. 220.

W 1925 r. Władysław Konopczyński wydał „Pamiętniki” marszałka wielkiego koronnego Stanisława Lubomirskiego, zawierające zapiski diariuszowe od 27 października 1768 do 17 stycznia 1772. We wstępie obok wiadomości o autorze Konopczyński podał informację o pozostałych materiałach tego typu pochodzących ze spuścizny po Lubomirskim a znajdujących się w rękopisie 877 Biblioteki Ordynacji Zamoyskich oraz w archiwum Potockich, wówczas przechowywanym w pałacu Pod Baranami w Krakowie. Te ostatnie materiały udostępnione badaczom właściwie dopiero po II wojnie znajdują się w zespole Archiwum Publiczne Potockich w AGAD. Obecnie J. Łojek opublikował dalsze dwa interesujące (zwłaszcza pierwszy) fragmenty z owych materiałów. Pierwszy, obejmujący okres od początków panowania Stanisława Augusta do sejmu 1766 włącznie, stanowi historyczną narrację wypadków